

Czy współcześnie potrzebne są nam spory o Boga?

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Dzięki Bogu, już umiem kłamać !
Dobry Wojak Szwejk

Jeden z najgenialniejszych umysłów naszej doby, brytyjski astrofizyk, kosmolog, S.Hawking doszedł do wniosku, że *"....Ponieważ istnieją takie prawa jak grawitacja, wszechświat — dlatego że może to zrobić — stworzy się sam z niczego. Spontaniczne stworzenie jest przyczyną, dla której istnieje raczej coś niż nic, wyjaśnia istnienie wszechświata. Nie jest konieczne przywoływanie Boga by zapalić lont i wprawić wszechświat w ruch"*. Znaczenie Hawkinga w dzisiejszej, światowej nauce nie zna granic — to profesor matematyki i fizyki teoretycznej, akademik z Cambridge University (gdzie w latach 1979-2009 kierował katedrą, którą kiedyś prowadził I.Newton), także — z Kalifornijskiego Instytutu Technologii w Pasadenie. Członek British Royal Society i Perimeter Institute for Theoretical Physics (Waterloo w Ontario), a ponadto Royal Society of Arts, Manufactures & Commerce i uwaga — dożywotni członek Papieskiej Akademii Nauk (czy w polskim Kościele, Kościele biskupów Meringa, Frankowskiego, Głódzia, Michalika, *"Pacyfika"* Dydycza czy Rakoczego byłby taki fakt możliwym ?). Odznaczony m.in. Orderem Imperium Brytyjskiego oraz Medalem Wolności USA (najwyższe cywilne odznaczenie w Ameryce). To gigant na miarę Arystotelesa, Leonardo da Vinci, Newtona, Pascala, Franklina czy Einsteina.

Lista ateistów (czy innych niedowiarków, wątpiących, sceptyków) figurująca na stronie racjonalisty poważnie kłóci się z atmosferą panującą w przestrzeni medialnej i publicznej (tej oficjalnej, koturnowej, nadętej i bombastycznej) — transcendencja ponad wszystko, tania mistyka, trywialna ezoteryka, prymitywna tajemniczość, wszechogarniający i bałamutny mistycyzm — w kraju nad Odrą, Wisłą i Bugiem. To przepaść, otchłań, ocean antynomii w interpretacji, w opisie, odbiorze realnego świata. Winno się bez względnie powrócić do absolutnej dysjunkcji, oświeceniowego pochodzenia (choć w tej mierze wielu myślicieli, także chrześcijańskiej — i nie tylko - proveniencji miało podobne mniemanie) stanowiącej, iż nauka i wiara religijna- oraz to co się z nią wiąże — to dwa odrębne światy. Ostatecznie i jednoznacznie niekompatybilne, sprzeczne, wręcz — wrogie.

Bo jak stwierdza autorytatywny i ważny współcześnie filozof kanadyjski, proveniencji na pewno teistycznej, Ch. Taylor *"... Nauka po prostu neguje i odrzuca samo istnienie sił ciemności"*. Pod pojęciem sił ciemności na pewno kryją się tendencje i trendy współczesności wynikające z irracjonalizmu, przeciwstawiające się empiryzmowi i racjom rozumu (w ich rudymen tarnej formie), negujące sprawczą moc jednostki ludzkiej i jej umysłu potrzebującej, niejako — zmuszonej z tytułu swej ułomności i grzeszności wspierać się na moralnej sile bóstwa, podpierać się na absolutu, wyższym autorytecie. Jak wspomina C.G.Jung człowiek *" ... jako cząstka w masie posiada ten przywilej, że nigdy nie ponosi najmniejszej winy za swoje polityczne i społeczne katastrofy, w które uwikłany jest cały świat"*. Czy tak ma wyglądać odpowiedzialność świadomego obywatela? Czy to jest postawa charakteryzująca nowoczesnego i rozumnego *homo sapiens*?

Bóg (jako pojęcie) od zawsze wyznaczał na początku symboliczną (a później - faktyczną) stratyfikację społeczną, jako, że samo założenie jego istnienia sankcjonuje istnienie jakiegoś wyższego, pozarozumowego i nie empirycznego autorytetu. Tym samym tworzy się od razu jakaś, bliżej nieokreślona (bez przymiotników, bez założeń — *a priori*) hierarchię społeczną przeczącą społeczeństwu obywateli; równych, solidarnych i wolnych ludzi. A wszelkie hierarchie są przecież zawsze związane bezpośrednio z podporządkowaniem, uzależnieniem, subordynacją, posłuchem — zaś w dalszej kolejności kojarzone muszą być z kodyfikacją, uszeregowaniem, systematyzacją; następnym etapem takiego procesu jest zawsze wartościowanie, antynomiczność pozycji: my — oni, wybranie przez ów autorytet, prawdziwość i odniesienie teoretyczno-praktyczne do owej prawdziwości.

Najtrafniej ujmuje ten problem stwierdzenie papieża Bonifacego VIII (1294-1303) podkreślające, iż

".... Istnieje jeden katolicki i apostolski Kościół; poza nim nie ma zbawienia ani przebaczenia grzechów. Była tylko jedna arka, a Noe był jej kapitanem. Istnieją dwa miecze: duchowy i świecki. Świecki miecz ma być używany dla Kościoła, duchowy przez Kościół. Jeden jest w ręku kapłana, drugi w rękach królów i rycerzy, ale ma być używany zgodnie z rozkazami kapłana".

Nie ma więc potrzeby szukanie zbliżenia bądź wzajemnych uzasadnień między nowoczesnym

sposobem myślenia, modernistycznej proveniencji i racjonalistycznie zorientowanej nauki, takim też odbiorem świata oraz religią (i tym wszystkim co się z nią wiąże). W jakichkolwiek sposób. Irracjonalizm jest bowiem *ciemną stroną* racji rozumu, ich nie tyle *alter ego* lecz zaprzeczeniem, negacją, antynomią, anty-kompatybilnością. To nie jest lustro, to nie jest nawet zjawisko podobne do *albedo*: to są dwa odmienne, diametralnie przeciwstawne sobie stanowiska światopoglądowe, moralno-etyczne, antynomia na zasadzie chińskiego *jing — jang*, jak światło i cień, biel-czern.

Czy w takim razie pojęcie bóg (lub Bóg) to byłby nam racjonalistom potrzebny, nawet w świetle dyskursu toczącego z fideistami-teistami-deistami? Czy warto toczyć spory nad jego istotą i istnieniem? Zwłaszcza w świetle naszych, ateistycznych, agnostycznych, sceptyczno-racjonalistycznych doświadczeń wynikłych ze sporów na ten temat? Obecnych na tym także portalu. Bo przecież *"...Teizm oznacza takie ujęcie Boga, zgodnie z którym jest On bytem najwyższym i działającym osobowo. Bóg jest stale i aktywnie obecny w świecie, ale równocześnie niezależnym od tego świata i wyższym od niego"* (K.Rahner — bodajże najznakomitszy teolog katolicki XX wieku). Dyskusja jest więc w takim momencie skończona

Zwłaszcza gdy za Janem Pawłem II słyszymy, iż

"...Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby".

Czy jednostka bez godności i pozbawiona odpowiedzialności jest jeszcze człowiekiem bądź osobą ludzką (wg katolickiej nomenklatury)?

Ostatnim elementem tych rozważań o bogu jest kwestia panowania (i tym samym wolności, niezbiętej związanej z panowaniem). Mówiąc o absolucie, bogu, sile sprawczej, demiurgu rzeczywistości musimy wziąć pod uwagę następujące zagadnienia: wolność, odpowiedzialność (*vide* — sumienie), empatia, solidarność interpersonalna. Nie bez kozery F. Dostojewski stwierdzić miał onegdaj, że *"...Nad wolnością ludzi zapanuje ten kto uspokoi ich sumienie"*. Bo tak na prawdę wolność może zaistnieć jedynie tam *"....gdzie ograniczone jest panowanie. I tak przed ludzkością od dawien dawna stało pytanie; jak możliwe jest ograniczenie panowania?"* (H.G.Gadamer).

Jeśli bóstwo jest wszechmocne, wszech-panujące, pozostawać ma źródłem wszelakich prawd i praw, moralności i zasad współżycia społecznego to gdzie pozostać ma jednocześnie przestrzeń dla wolności jednostkowej, osobowej, indywidualnej (i jednocześnie — odpowiedzialności; bo te dwie kategorie są zarówno w filozofii i prakseologii irracjonalistycznej proveniencji jak i materialistycznego *chowu* zarezerwowane dla tego samego splotu osobowych uwarunkowań.

Na zakończenie warto poruszyć jeszcze jeden aspekt niezwykle istotny dla tych krótkich refleksji o bogu — czy miłość jest immanentnym elementem pojęcia bóstwa. Nie, tak na pewno nie jest. Bo jeśli większość wyznawców religii monoteistycznych uważa, iż bóg (obojętnie który i jak wyobrażany) jest osobowym demiurgiem bezpośrednio władającym na co dzień światem, i jednocześnie jest źródłem miłości (tudzież siły sprawczej), to warto za niezwykle wrażliwym katolikiem, intelektualistą chrześcijańskim, osobą - instytucją egzemplifikującą charytatywną i humanistyczną postawę jednostki wobec *Innego* człowieka Al. Schweitzerem, powtórzyć iż prawdziwa *"...religia miłości, może istnieć bez osobowości władającej światem"*. A poza tym — albo *"bóg jest wszechmocny i wtedy jest niemiłosierny, albo jest miłosierny i wtedy nie jest wszechmocny"* (J.S,Mill).

To tyle tych krótkich acz refleksyjnych (i na pewno subiektywnych) rozważań o bogu.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-11-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7505) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7505>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl